Przemija rok … niespełnionych nadziei



Czas płynie szybko, niczym wartki strumień w górskiej rzece. Niebawem przeminie kolejny rok, rok, który dla nas sympatyków broni i strzelectwa miał być okresem znacznych zmian i powrotu do normalności … tak przynajmniej miało być. Nowelizacja Ustawy o broni, która weszła w życie 10 marca, wprowadziła liczne zmiany, które miały w pewnym stopniu ucywilizować polskie prawo o broni i wprowadzić czytelne i jasne kryteria w dostępie do broni palnej. Zapisy nowelizacji, jasne w treści dla wielu z nas, niekoniecznie są tak jednoznaczne w swojej wymowie dla organów policyjnych. Pomimo, że jestem zwolennikiem zdecydowanych zmian w polskim prawie dotyczącym broni palnej, z dystansem podchodzę do wszelkich nowelizacji, które jak się później okazuje niestety, kroczą swoją drogą, niekoniecznie zgodnie z zawartymi zapisami i
intencjami Ustawodawcy. Wygląda na to, że niestety miałem rację, kiedy w którymś z moich poprzednich felietonów napisałem, że „są w błędzie, Ci którzy myślą, ze po 10 marca obudzili się w innym Kraju". Smutne to i satysfakcja żadna.

Odnoszę wrażenie, że rozpoczął się proces naprawiania „błędów" nowelizacji. Pierwsze symptomy są już widoczne. Jako pierwszych do „porządku" przywołano myśliwych, którzy to w wyniku korzystnych zmian (a właściwie „awaryjnego okienka" w przepisach) zapragnęli powiększyć swoje arsenały o broń krótką i bocznego zapłonu. Te przywołanie jest to dla myśliwych tym bardziej dotkliwe, ponieważ dotychczas te środowisko cieszyło się szczególnym uprzywilejowaniem organów policyjnych, które to przyjazne nastawienie nigdy nie było dane strzelcom sportowym. Na nic zdały się pełne oburzenia protesty zainteresowanych łowców i

przyjazna aczkolwiek bardzo spóźniona opinia PZŁ. Wbrew temu co myślą myśliwi, solą w oku policyjnych urzędników jest przede wszystkim broń krótka a nie długa, nawet jeśli jest ona niezwykle precyzyjna i zasilana szczególnie mocną amunicją. Ani Policja, ani jej władze zwierzchnie, a także czynniki rządowe i polityczne nie są zainteresowane tym aby broni krótkiej w społeczeństwie przybywało. Takie są prawdy oczywiste i warto przyjąć je do wiadomości, pomimo że się z nimi nie zgadzamy. Strzelcy sportowi
dotychczas najbardziej gnębieni tak naprawdę niewiele zyskali, no może poza grupą adeptów. Dalej trzeba o wszystko walczyć z policyjnymi urzędnikami, a na dodatek jakby było tego za mało, PZSS, który powinien strzelców wspierać,
dokłada im jak może, aby tylko zapewnić sobie finansowe wsparcie. Nie tylko myśliwi i sportowcy kręcą się na orbicie policyjnej nieprzychylności, mogę mniemać, że niebawem do tej grupy dołączą kolekcjonerzy i być może strzelcy historyczni. Policyjni urzędnicy raczej nie zaprzestaną swoistej ofensywy wobec sympatyków broni palnej, tym bardziej, że jak mogę się domyślać mają na te działania przyzwolenie swoich władz zwierzchnich. Gdyby było inaczej nie

doszło by do tak wielu przypadków bezkarnego naginania prawa. Faktem jest, że w powojennej Polsce tylko przez krótki okres, tuz po zmianach ustrojowych, z dostępem do broni było w miarę normalnie, to właśnie wtedy powstała kilkunasto tysięczna grupa strzelców amatorów, a ostatnie 10-cio lecie to już wyraźna jazda w dół, statystyki wyraźnie o tym świadczą. Jak nieraz rozmawiam z policyjnymi urzędnikami na te tematy, bardzo często przyznają mi rację, tylko, że nic z tego nie wynika, „ no tak ma Pan rację … ale …itd. ”. Kiedy tworzyłem mój portal, w jednym z pierwszych felietonów napisałem, że czekam na normalność, na przejrzyste i jednoznaczne prawo o broni, lata mijają a ja nadal czekam i co najgorsze tak naprawdę nie wiem

czy tego doczekam.

Zbyszek